

Schwytałam sadystkę z Auschwitz

29 czerwca 2021



Gdy zimą 1944 r. wojska sowieckie były już blisko niemieckiego obozu koncentracyjnego „Auschwitz-Birkenau” w okupowanym Oświęcimiu, przyśpieszono eksterminację żydów, a pozostałych więźniów naziści zaczęli wywozić w głąb III Rzeszy, aby tam dalej pracowali w niemieckich fabrykach na rzecz ostatecznego zwycięstwa. Walentyna Ignaszewska po dwóch latach pobytu w obozie koncentracyjnym była gotowa jechać dosłownie gdziekolwiek, byle tylko wyrwać się z piekła, jakie Niemcy zgotowali osadzonym pod Oświęcimiem. Chodziły również słuchy, że przed nadejściem Rosjan obóz zostanie wysadzony, a więźniowie rozstrzelani, dlatego na ochotnika zgłosiła się do transportów, które od lata 1944 r. przewoziły przymusowych robotników do obozów rozlokowanych na południu Niemiec. Wkrótce do Polek los miał się jednak uśmiechnąć. Ponadto nasza bohaterka trafiła też na jedną z najkrwawszych SS-manek z „Auschwitz”, słynną aufseherin Dreschler, tym razem zupełnie bezbronną i zdaną na łaskę byłej więźniarki.